

Stanisław Turbański

Kolonialna hipoteka myśli

Collectanea Theologica 39/1, 35-56

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW TURBAŃSKI SVD, PIENIĘŻNO

KOLONIALNA HIPOTEKA MISJI

„Kolonializm i misje”¹ to problem, o którym często można sły-
sząc i czytać. Spróbujmy go przeanalizować.

I. Geneza powiązania misji z kolonializmem

Powiązanie misji z polityką kolonialną w klasycznej formie datuje się od epoki wielkich odkryć geograficznych 15 i 16 w. Ale sporo czasu przedtem misje wiązały się z polityką, jak w ogóle ołtarz z tronem. Wiadomo, że alians ołtarza z tronem datuje od Konstantyna W. Na razie oznaczał współpracę Kościoła z państwem w dziedzinie polityki wewnętrznej. Dochodził do głosu również w dziedzinie misyjnej w tym znaczeniu, że starczyło pozyskać dla chrześcijaństwa władcę, by przez to samo pozyskać cały lud. W ten sposób dokończono nawrócenia imperium rzymskiego, tak nawrócono już w starożytności niektóre inne ludy — Edesę ok. r. 200², Armenię ok. r. 300³. Była to na razie praktyka sporadyczna.

Od chwili wejścia na widownię dziejową Germanów i Słowian praktyka ta stała się regułą. Od czasu nawrócenia Sasów przez Karola W.⁴ misje stawały się niestety coraz częściej narzędziem ekspansji zewnętrznej w rękach władców chrześcijańskich. W akcji misyjnej u ościennych ludów poczęto stosować siłę. „Misje orężne” stają się ogólnie przyjętą metodą. Niemcy, głównie Sasi (sami siłą nawróceni) posługują się tą metodą przy nawracaniu swoich słowiańskich sąsiadów. Słowiańszczyzna Nadłabska została w ten spo-

¹ Por. R. Delavignatte, *Christianisme et Colonialisme*, Paris 1960;

² R. Duval, *Histoire politique, religieuse et litteraire d'Edesse*, Paris 1892.

³ Por. H. Pasdermsjian, *Histoire de l'Arménie*, Paris 1949.

⁴ Por. Bihlmeyer-Tüchle, *Kirchengeschichte*, t. II, Paderborn 15 1948, § 81, 1. Wyprawy Karola W. przeciw Sasom dały początek *Schwertmission* — jak to autorzy nazywają — „misji orężnej”.

sób nawrócona. Przyjęcie chrześcijaństwa oznaczało tu germanizację i poszerzenie granic niemieckiego panowania⁵.

Krzyżacy i niemieccy Kawalerowie Mieczowi przynieśli ten rodzaj misji nad Bałtyk. W ich ręku metoda ta została doprowadzona do złowrogiej perfekcji, „stając się tym samym w najwyższym stopniu kompromitującym obciążeniem dla Kościoła na przestrzeni całych wieków”⁶.

Jak dalece było rzeczą naturalną posługiwanie się „misją orężną” i wykorzystywanie jej dla celów politycznych, można wnioskować z faktu, że nawet Polska, która „w całej Europie znana była jako kraj... tradycyjnie tolerancyjny”⁷ i dla której używanie siły w stosunkach z sąsiadami zasadniczo było obce, sporadycznie dała się wciągnąć do akcji zbrojnej przeciw poganom i czasem posługiwała się akcją misyjną w celach politycznych⁸.

Alians akcji misyjnej z ekspansją polityczną, z kolonializmem, stał się formalnie aprobowaną metodą od czasów wielkich odkryć geograficznych. Zrozumiały stanie się ten fakt, kiedy się zważy historyczny rozwój akcji misyjnej i historyczny kontekst wielkich odkryć.

Stolica Apostolska przez 1600 lat nie kierowała pracą misyjną i prawie nikt nie odczuwał takiej potrzeby. W sprawach misyjnych poczęto przynaglać Rzym do objęcia kierownictwa misji i odpowiedzialności za nie dopiero w 16 w. Przedtem szerzeniem wiary zajmowały się Kościoły lokalne, z czasem coraz więcej metropolii. Od wczesnego średniowiecza pojawiają się dwa nowe czynniki: zakony i chrześcijańscy władcy.

W miarę zanikania pogan w bezpośrednim otoczeniu ogół wiernych tracił świadomość misyjną. O niesieniu wiary do ludów sąsiednich i dalszych myśleli zakonnicy, coraz więcej wyłącznie

⁵ J. Marx, *Lehrbuch der Kirchengeschichte*, Trier¹⁰ 1935, s. 405.

⁶ *Oroędzie Biskupów Polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusie*, Forum 1(1956) nr 37/38, 23.

⁷ W. Danielak, *Czesi w Zelowie*, Argumenty 11(1967), 4.

⁸ W wyprawie św. Wojciecha por. A. Geysztor, *Ukształtowanie się państwa polskiego od połowy IX w. do końca X w.*, w: *Historia Polski*, t. I, 1, Warszawa 1957, 166. W późniejszych próbach nawracania Prusów: dwukrotne wyprawy zbrojne Bolesława Krzywoustego, por. J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. I, Opole⁴ 1959, 487. Wyprawa książąt Henryka Sandomierskiego i Bolesława Kędzierzawego w r. 1154, por. J. Umiński, *dz. cyt.*, 428. Próba założenia polskiego zakonu rycerskiego Braci Dobrzyńskich i fakt sprowadzenia Krzyżaków nie tylko dla obrony własnego kraju, lecz również dla podbicia Prus: por. G. Labudda i J. Bardach, *Powstanie rozdrobnienia feudalnego od połowy XII w. do połowy XIII w.* W: *Historia Polski*, *dz. cyt.*, 338—343. Trudno zaprzeczyć m.in. motywów politycznych w nawróceniu Litwy i popieraniu Unii Brzeskiej, choć nie posługiwano się w tym wypadku siłą.

zakonnicy, do tego stopnia, że dziś 95% „zawodowych” misjonarzy stanowią zakonnicy i że potocznym stało się przeświadczenie, iż misje to sprawa specjalnych zakonów i instytutów misyjnych. Trzeba było soboru, żeby przypomnieć powszechny obowiązek misyjny całego Ludu Bożego⁹.

Drugim czynnikiem stali się chrześcijańscy władcy, którzy gorliwość religijną łączyli z interesem państwowym. Szczytem tego połączenia gorliwości apostołskiej z interesem politycznym stał się tzw. „patronat” królów Portugalii i „wikariat” królów Hiszpanii.

Stolica Apost. zajmowała się w tamtych czasach dziełem misyjnym tylko sporadycznie. Takimi sporadycznymi epizodami było: wysłanie św. Augustyna do Anglii przez Grzegorza W., patronowanie misji św. Bonifacego w Niemczech na wyraźne zabiegi o to tegoż świętego, interwencja Rzymu w sprawy misji św. św. Cyryla i Metodego na skutek trudności robionych im przez Kościół niemiecki, interwencja Mikołaja I (867) w sprawy Bułgarii i wreszcie misje „tatarskie” na Dalekim Wschodzie w 13 i 14 w. ślone przez papieży głównie jako misje dyplomatyczne. I to chyba wszystko, co Stolica Apost. zrobiła dla misji do 17 w.

Papieże renesansowi w dobie wielkich odkryć geograficznych wzorem swych poprzedników nie prowadzili misji. Dziełem tym kierowali ówczesni królowie Portugalii, a potem Hiszpanii. Chęć szerzenia imienia chrześcijańskiego była jednym z głównych motorów wypraw zamorskich tych państw. Było rzeczą zupełnie naturalną, że dokądkolwiek przybyli żeglarze portugalscy lub hiszpańscy, zatykali Krzyż i głosili Ewangelię.

Papieże sprzyjali tym politycznym i religijnym przedsięwzięciom zamorskim, udzielając najpierw Portugalii, a potem również Hiszpanii, wielkich przywilejów. W 1430 r. Marcin V potwierdził prawo Portugalii do wyspy Madery (odkrytej 1429); w 1455 r. zaś, kiedy Portugalczycy mieli już w swych rękach afrykańskie wybrzeże i wyspy od Ceuty po Gwineę, Mikołaj V uznał ich prawo do tych posiadłości oraz do innych, które jeszcze zdobędą na niewiernych. Kalikst III udzielił 1456 r. jurysdykcji duchownej wielkiemu mistrzowi zakonu Chrystusowego (*Militia Christi*) w krajach już zdobytych i tych, które jeszcze zostaną zdobyte. Od czasu infanta Henryka Żeglarza (+ 1460), inicjatora od 1416 r. portugalskich wypraw morskich i portugalskiej polityki kolonialnej, wielkimi mistrzami zakonu byli infanci albo sami królowie portugalscy. W ten sposób kierownictwo życia religijnego w portugalskich posiadłościach zamorskich znalazło się

⁹ Por. *Konstytucja dogm. o Kościele* nr 22—28; *Dekret o działalności misyjnej Kościoła* nr 38; *Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele* nr 6 i in.

w rękach królów. Te przywileje królów portugalskich znane są w historii pod nazwą „patronatu królewskiego”, *padroado*.

W 1492 r. K o l u m b dał początek wielkim odkryciom i posiadłościom zamorskim Hiszpanii. Ledwo rozeszła się wieść o odkryciu K o l u m b a, Portugalia podniosła protest. Jej król J o a n II jako wielki mistrz zakonu Chrystusowego rościł pretensje do patronatu nad wszytkimi nowo odkrytymi krajami. F e r d y n a n d i I z a b e l a hiszpańscy zdołali politycznie pokierować sporem i osiągnąć to, że poddano go do rozstrzygnięcia papieżowi A l e k s a n d r o w i VI. Ten wydał (1493 r.) trzy bulle, w których znaną linią demarkacyjną¹⁰ rozgraniczył nowo odkryte kraje na sferę wpływów portugalskich i hiszpańskich. Bullą *Eximiae devotionis sinceritas* z dn. 4 maja 1493 r. nadał A l e k s a n d e r VI Hiszpanii te same prawa i przywileje, w jej zamorskich posiadłościach, jakie Portugalia miała w swoich.

Autorzy różnią się wielce w ocenie podstaw i znaczenia tych papieskich „darowizn”. Jedna rzecz jest pewna, że papieskie „nadanania” nakładały na Portugalię i Hiszpanię wielkie zobowiązania. Klauzula dodana do bulli demarkacyjnej jest charakterystyczna w tym względzie, tym więcej, że treść jej często się powtarza w innych dokumentach. Oto jej brzmienie w tłumaczeniu polskim. „Rozkazujemy wam na mocy św. posłuszeństwa — jak to obiecałście, a My nie wątpimy, że dotrzymacie przyrzeczenia — żebyście na te wyspy i lądy wysłali uczciwych, bojących się Boga i pewnych ludzi, którzy potrafią wychować tubylców w dobrych obyczajach i doprowadzić ich do wiary katolickiej. Ufamy, że wypełnicie to zobowiązanie z całym poświęceniem”¹¹.

Zainteresowani królowie traktowali to zobowiązanie jako poważny obowiązek, dając temu wyraz w ustawodawstwie i zarządzeniach administracyjnych. Stolica Apost. wydała w ciągu następujących lat i wieków sporo dalszych aktów „patronackich”¹². Zobowiązania i przywileje przyznane królom katolickim przekro-

¹⁰ Linia demarkacyjna Aleksandra VI wyznaczona bullą *Inter caetera* z dnia 4 maja 1493 r. z uzupełnieniem z dnia 28 czerwca tegoż roku była linią dość niedokładnie oznaczoną od bieguna północnego do południowego o sto mil „na zachód i na południe” od Wysp Azorskich i Wysp Zielonego Przylądka. Traktat portugalsko-hiszpański zawarty 7 lipca 1494 r. w Tordesillas przesunął ją o 270 mil na zachód. Skutkiem tej poprawki Brazylia znalazła się „legalnie” w sferze wpływów portugalskich.

¹¹ A. Mulders, *Missionsgeschichte*, Regensburg 1960, 201.

¹² Zbiory dokumentów patronackich nadanych przez Stolicę Apost. *Bullarium Patronatus Portugaliae Regum in Ecclesiis Africae, Asiae, Oceaniae, bullas, brevia, epistolae, decreta actaque S. Sedis ab Alexandro III ad hoc usque tempus amplectans*, Olisipone 1868—1897; F. J. Hernáez, *Colección de Bulas, Breves y otros Documentos relativos a la Iglesia de América y Filipinas*, Brusselas 1879.

czyły z czasem daleko zwykle prawa patronackie. Można sprowadzić je do dwu kategorii:

1. budowanie kościołów, kurii, plebanii, zaopatrzenie ich w beneficja i w ogóle odpowiedzialność za zorganizowanie i utrzymanie Kościoła w krajach zamorskich;
2. dobieranie, wysyłanie i utrzymanie misjonarzy. Upoważnienia szły tak daleko, że król mógł wysyłać zakonników jako misjonarzy wbrew woli przełożonych, o ile ci nie okazywali dość gorliwości.

Te szerokie pełnomocnictwa nazywano w Hiszpanii „wikariatem królewskim”¹³. Misjonarze uznawali „wikariat królewski” bez zastrzeżeń. Świecki jurysta Juan de Solórzano Pereira w dziele *De Indiarum Jure* (Madryt 1629) doprowadził rozważania o „wikariacie królewskim” do takiej skrajności, że jego dzieło dostało się na indeks.

Filip II odczuwał to jako rzecz niewłaściwą, że ludzie świeccy kierują Kościołem. Dlatego chciał uzyskać zgodę Rzymu na utworzenie patriarchatu dla Nowego Świata. Patriarcha miałby jednak rezydować przy dworze w Hiszpanii. Pius V natomiast nosił się z zamiarem utworzenia nuncjatury w Nowym Świecie. Nie doszło nigdy do uzgodnienia tych rozbieżnych punktów widzenia i sprawy kościelne w hiszpańskim Nowym Świecie pozostały faktycznie w rękach ludzi świeckich, czynników państwowych. Zasadniczą normą stały się postanowienia „Wielkiej Junty” zebranej w Madrycie 1568 r.; uzupełniła je *Schedula Magna* prawa patronackiego czyli instrukcja Filipa II z dn. 1 czerwca 1574 r. do gubernatora Filipin. Sprawy kościelne zostały uzależnione w tych aktach od administracji państwowej. Tak pozostało przez cały okres panowania hiszpańskiego, a w spadku przejęły je państwa łańciskoamerykańskie. W niektórych z nich skutki tych aktów trwają po dziś dzień.

Z portugalskim *padroado* było z czasem nie mniej kłopotów niż z hiszpańskim „wikariatem królewskim”. Zamiast służyć ewangelizacji stały się z czasem przysłowiową kulą u nogi. Do ostrego zatargu z Portugalią doszło za Grzegorza XVI (1830—1846). Strona kościelna chciała zacieśnić patronat portugalski do faktycznych posiadłości portugalskich, podczas gdy strona portugalska (czynniki rządowe i kościelne w Goa) rościła pretensje do patronatu nad wszystkimi krajami wschodnimi i choć sama nic nie robiła dla ich ewangelizacji i nie była zdolna do tego, nie chciała się zgodzić, żeby Kongr. Rozkrzewiania Wiary przydzieliła te kraje innym misjonarzom. Trudno było dojść do porozumienia.

¹³ Por. A. de Egaña, *La teoria del Regio Vicariato Español en Indias*, Roma 1958.

W formie represji Portugalia odpowiedziała wydaleniem ze wszystkich swoich posiadłości wszystkich zakonów (1834), a 1838 r. nawet „schizmą goańską”. Spór załagodzony w konkordacie z Portugalią w 1857 r., do którego dodano później trzy konwencje uzupełniające (1887, 1889 i 1940). Zasadniczo Rzym odniósł pełne zwycięstwo: Portugalia zrezygnowała z praw patronackich poza swoimi obszarami, za to arcybiskup goański otrzymał w 1886 r. godność „patriarchy Indii Wschodnich *ad honorem*”, tytuł przysługujący mu po dziś dzień. Swoich obszarów Portugalia nie pozwoliła nigdy podporządkować Kongr. Rozkrzewiania Wiary i dziś jej nie podlegają.

Za **L u d w i k a XIV** powstał w Chinach obok patronatu portugalskiego francuski protektorat. Współpracowali z królem francuscy jezuita, zwłaszcza *O. de la Chaise*¹⁴. Spory o akomodacje położyły w 18 w. kres misjom chińskim, tym samym patronatowi i protektoratowi państw.

Ponowny wstęp do Chin uzyskały misje chrześcijańskie dzięki zbrojnej interwencji państw europejskich i Ameryki w wewnętrzne sprawy chińskie. W wojnie o wolność handlem opium (1840—1842) Anglia zabrała Chinom Hongkong i zmusiła je do otwarcia pięciu portów dla handlu angielskiego. W ślad za Anglią rzuciły się na Chiny Francja, Ameryka, Rosja carska, z czasem Niemcy, Włochy, Belgia i Japonia. Wszyscy wymuszali koncesje dla siebie. Stany Zjednoczone wymogły m. in. swobodę dla misji chrześcijańskich, a Francja traktatami w Whampoa (1844), Tiencinie (1858) i Pekinie (1860) uzyskała dla katolików zwrot skonfiskowanych im dawniej świątyń, przyznanie bezpieczeństwa dla misjonarzy, chrześcijan i mienia misyjnego. Ponadto Francja nawiązując do tradycji **L u d w i k a XIV** uzurpowała sobie faktyczny protektorat nad misjami katolickimi i to nie tylko wobec misjonarzy francuskich, lecz wszystkich innych, choć nie było po temu żadnej prawnej postawy w jakichkolwiek umowach międzynarodowych ani ze Stolicą Apost. Francja sprawowała ów protektorat nawet później, kiedy w kraju przeprowadziła rozdział państw od Kościoła i prowadziła ostry kurs antykościelny. Stolica Apost. tolerowała taki stan rzeczy, czasem nawet dyskretnie radziła korzystać z protektoratu francuskiego, bo wydawało się, że inaczej nie można zapewnić bezpieczeństwa misjom i chrześcijanom. Doszło do tego, że misjonarze innych narodowości wyjeżdżali do Chin tylko na paszporty francuskie. Nic zatem dziwnego, że katolicyzm w Chinach — jeszcze bardziej w Wietnamie — uchodził za religię francuską.

¹⁴ Por. G. Guittou, SJ, *Le Père de la Chaise, confesseur de Louis XIV*, Paris 1959, t. II, 49—74, 210—231; Wei Tsing-sing, *Louis XIV et K'ang-hi. L'épopée des missionnaires français du Grand Siècle en Chine*, Neue Zeitschrift für Missionswissenschaft, 19 (1963) 93—109, 182—194.

Przyjęła się ogólnie praktyka, że za jakąkolwiek szkodę wyrażoną podczas częstych rozruchów przeciw Europejczykom, w tym zawsze przeciw misjonarzom, rząd chiński na skutek interwencji państw europejskich musiał dawać odszkodowania i przeproszać pokrzywdzonych Europejczyków. „Protektor” francuski dopilnowywał takiego odszkodowania na rzecz misji. Misjonarze nie dostrzegali w takiej procedurze nic niewłaściwego, przeciwnie stawiali często bardzo wygórowane żądania. Dla zadośćuczynienia np. za rzeź w Tiencinie (1870), w której zginęli konsul francuski, jeden francuski i jeden chiński lekarz, 10 siostr i kilku innych Europejczyków, Chiny musiały wysłać specjalne poselstwo do Paryża z przeproszeniem, skazać na śmierć 17 własnych obywateli i zapłacić 250 000 taelów tytułem odszkodowania. Później na koszt rządu chińskiego trzeba było wystawić kościół katolicki i umieścić napis głoszący, że kościół ten stanął jako zadośćuczynienie za mordy popełnione na chrześcijanach i że mordercy zostali przykładnie ukarani. Kościołów, szkół, szpitali i innych ośrodków misyjnych w podobny sposób wystawionych było w Chinach sporo. Misje nabywając wielkie obszary, stawiając okazałe i potężne budowle, żyjąc we względnym dostatku w społeczeństwie ubogim, nie zyskiwały sympatii, lecz zrażały biedny chiński lud, a jeszcze więcej jego przywódców duchowych. Religia chrześcijańska pozostająca w ścisłym sojuszu z obcymi siłami politycznymi i gospodarczymi, stawała się przy wszystkim innym bolesnym problemem społecznym¹⁵. Czy należy się dziwić, że wyższy urzędnik chiński oświadczył: „uwolnijcie nas od opium i misjonarzy, a zaradzę nie-szczęściom Chin”¹⁶.

Francja wykorzystywała sprawy misji częściej dla własnych interesów. Konsul francuski niejednokrotnie przeciągał załatwienie jakiejś sprawy misji, żeby wyciągnąć większe korzyści polityczne. Inne państwa patrzyły zazdrosnym okiem na protektorat francuski. Niemcy i Włochy wystawiały od 1888 r. misjonarzom swojej narodowości własne paszporty i rozciągały nad nimi „opiekę”. W 1897 r. zamordowano dwóch niemieckich misjonarzy. Niemcy wykorzystywały skwapliwie wypadek, żeby wymusić na Chinach wydzierzawienie na 99 lat obszaru Kiao-chow (z głównym miastem Cingtao).

Inne państwa próbowały również wciągnąć misje w służbę własnych interesów. Czyniła to i protestancka Anglia i katolicka Belgia. Ta ostatnia, choć wysyłała swoich misjonarzy na paszport francuski do r. 1931, w latach pod protektoratem francuskim roz-

¹⁵ A. Sohier, *La diplomatie Belge et la protection des missions en Chine*, Neue Zeitschrift für Missionswissenschaft 23 (1967) 269.

¹⁶ *Tamże*, 273.

ważała, czy nie spowodować morderstwa dwu lub trzech swoich misjonarzy, by mieć pretekst do wyciągnięcia stąd politycznych i handlowych korzyści¹⁷.

Sytuacja w Chinach uległa gruntownej zmianie na skutek apeli O. Lebbe'go (1916—1917) i wizyty apostolskiej przeprowadzonej przez mons. de Guébriant (1919—1920). W 1922 r. udało się Stolicy Apost. wysłać pierwszego delegata apost. w osobie mons. Costantiniego. Delegat zdołał powoli doprowadzić „opiekę” nad misjonarzami do normalnych proporcji. Sprawy kościelne załatwiali odtąd zainteresowani bezpośrednio z władzami chińskimi, a nie za pośrednictwem przedstawicieli obcych mocarstw; ich pośrednictwo miało w miarę możliwości zostać zupełnie wykluczone. Szczęśliwym epilogiem nieszczęsnej sytuacji wytworzonej w 19 w. była instrukcja watykańskiego Sekretariatu Stanu z dnia 25 lutego 1924 r., według której nie należało żądać zapłaty za krew męczenników; odszkodowania zaś za straty materialne mieli płacić sprawcy szkód, a nie rząd chiński; żądania miały być umiarkowane¹⁸.

Z innych krajów i kolonii można by również przytaczać podobne przykre przykłady. Dla odmiany można by powołać się na dyskryminację misji katolickich na korzyść islamu np. w Afryce, w Indonezji. W Indonezji art. 177 statutu rządowego (*Indische Staatsregeling*) kolonialnego rządu holenderskiego nie dopuszczał misjonarzy chrześcijańskich do pewnych skupisk muzułmańskich, a inne tereny dzielił między misjonarzy katolickich i protestanckich. Ograniczenia te upadły w wolnej Indonezji.

W Chinach powiązania misji z polityką białych okazały się tym tragiczniejsze, że miano tu do czynienia z narodem o wiekowej kulturze i wysokim poczuciu godności narodowej, którą czasem bez woli, ale niestety często strasznie obrażano. Han Suyin, Euroazjatka, córka Chińczyka i Belgijki, wychowana w katolickich kolegiach w Belgii daje w swych książkach czarny obraz misyjnej rzeczywistości w Chinach w ostatnim stuleciu. Niewiele instytucji katolickich i niewiele kierowniczych osób jej zdaniem postępowało taktownie. Do niewielu chwalebnych wyjątków, jakie poznała osobiście, zalicza O. Teilharda de Chardin i ks. Ballanda¹⁹.

Tu jest klucz do zrozumienia bolesnego faktu, dlaczego rewolucyjne Chiny nie dostrzegły różnicy między białym misjonarzem

¹⁷ *Tamże*, 274.

¹⁸ *Tamże*, 281.

¹⁹ Por. Han Suyin, *L'Arbre blessé*, Paris 1965; *Une Fleur mortelle*, Paris 1967.

i białym kolonizatorem w przeciwieństwie do większości nowych państw, które tę różnicę zauważają²⁰.

II. Dekolonizacja misji

1. Dekolonizacja polityczno-gospodarcza

Odmalowaliśmy ponury obraz powiązania misji z polityką. W imię sprawiedliwości należy pamiętać, że w pewnych okresach państwa nie tylko wykorzystywały misje do swoich ziemskich celów, lecz także szczerze dbały o krzewienie wiary, choć może metodami, które dziś trudno nam aprobować. Nie można też przeoczyć faktu, że nie brakło ludzi, którzy teoretycznie i praktycznie odrzucali „misje orężne”. Przykładem może być św. Wojciech, który odesłał zbrojny oddział przydzielony mu przez Bolesława Chrobrego; św. Bruno z Kwerfurtu potępiający przymuszony chrzest na Węgrzech; papież Innocenty IV, który jasno formułował naturalne prawa ludów pogańskich i podkreślał, że chrzest powinien być przyjęty dobrowolnie.

Niestety, poglądy te przez wieki nie decydowały o postępowaniu wobec „niewiernych”, poszły jakby w niepamięć. Potrzeba było kilku wieków i wielu rzeczników, zanim stały się powszechnymi i obowiązującymi. Wymieńmy najważniejszych rzeczników rewizji poglądów.

Prekursorem odebrania kierownictwa misji z rąk świeckich władców był Raimundus Lullus, „największy misjonarz średniowiecza wśród mahometan” i „inspirator” późniejszej Kongr. Rozkrzewiania Wiary²¹. Odpowiednie wnioski przedkładał kilku papieżom, ostateczne memorandum w tej sprawie złożył soborowi we Wienne 1311 r.

Do czołowych pionierów położenia kresu „misjom orężnym”, uznania państwowej suwerenności pogan, wolności w przyjmowaniu wiary, respektowania ludzkich praw i uczuć niewiernych należy Paweł Włodkowic²². Wystąpienie Włodkowica w Kon-

²⁰ por. S. Turbański, *Obraz misji w chwili obecnej, Afryka*, *Collectanea Theologica* 38(1968)...

²¹ LThK VIII, 974 n.

²² Por. K. Górski, *Historyczny kontekst myśli Włodkowica*, *Znak* 16(1964)911—918; S. Bełch, *Paulus Vladimiri and his doctrine concerning international law and politics*, London—The Hague—Paris 1965, ss. 1292; Bp W. Wójcik, *Nowe studium o Pawle Włodkowicu*, *Zeszyty Naukowe KUL* 10(1967) nr 3, 71—73.

stancji (1415—1418) przeciw krzyżakom i późniejsze jego pisma, choć idee w nich zawarte nie są może w całości oryginalne, stawiają go w rzędzie twórców prawa narodów i niezwykle ciekawych eklezjologów. Idee jego są wykwitem ówczesnej nauki polskiej, pozostającej w tym względzie w kontaktach z pewnymi myślicielami włoskimi.

Zasady te zostały podjęte w 16 w. przez hiszpańskich obrońców Indian, głównie przez Bartłomieja de Las Casas i Franciszka Vitorię. Ostatni jest chyba pierwszym Hiszpanem, który odmawia papieskim darowiznom jakichkolwiek pełnomocnictw politycznych. W dwu *Relectiones de Indis*²³ wylicza jednak szereg tytułów upoważniających Hiszpanów do zajmowania ziem Indian. Vitoria nie wyszedł ze swoimi poglądami poza środowisko akademickie. Las Casas natomiast poruszył całą opinię publiczną w Hiszpanii, w koloniach, a nawet poza światem hiszpańskim. Poznał problem Indian z autopsji, wyjechał przecież do „Indii Zachodnich” jako *encomendero*, zwykły kolonizator. Na miejscu przejrzał i nawrócił się, stawszy się namiętnym obrońcą Indian. Pozostał wierny swemu powołaniu do końca życia, wywołując namiętne dyskusje w koloniach i całej Hiszpanii. Zyskiwał sobie przez to oddanych zwolenników, ale jeszcze więcej wrogów. Wywierał wpływ na bieg wypadków, będąc przez dziesiątki lat doradcą Karola V i Filipa II. Działał, radził i dużo pisał²⁴. Jego *Brevissima Relación de la destrucción de las Indias* (Sevilla 1552) tłumaczona na wiele języków, zniesławiała imię Hiszpanii i przysporzyła autorowi wielu wrogów wśród swoich. Nie zdołał obronić Indian od wielkich krzywd, ale uratował ich od biologicznego wyniszczenia, a taki los spotkał Indian w północnej Ameryce, gdzie zabrakło Las Casas a i gdzie kolonizowali protestanci Anglosasi. Las Casas stał się faktycznie sumieniem Hiszpanii. Jego działalność wywarła decydujący wpływ na rewizję metod misjonowania i na tworzenie się prawa narodów. Swoje poglądy

²³ Fr. Vitoria wydał sporo dzieł innych autorów, nie wydał natomiast za życia żadnego swego dzieła. *Relectiones* to jego wykłady, które krążyły w odpisach. Pierwsze ich wydanie ukazało się w kilka lat po śmierci autora 1557 r. pt. *Reverendi Patris F. Francisci de Victoria, ordinis Praedicatorum, sacrae Theologiae in Salmanticensi Academia quondam primarii Professoris, Relectiones Theologicae XII in duos tomos divisae*. Dla misjologii mają znaczenie *Relectio 4-ta: De Indis insularis relectio prior* (p. 282—375) i *Relectio 5-ta: De Indis sive de iure belli Hispaniorum in barbaros, Relectio posterior* (p. 375—426). *Relectiones* doczekały się później wielu wydań: 1565 w Salamance, 1580 w Ingolstadt, 1586 w Lyonie, 1587 w Lyonie, 1604 w Amberes, 1696 w Kolonii.

²⁴ Por. R. Streit, *Die bibliographische Skizze über Bartolomé de las Casas*, W: *Bibliotheca Missionum*, Aachen 1923 (ponowny druk bez zmian Freiburg 1963), II, 30—32.

wyłożył w trzech zasadniczych dziełach: *De unico vocationis modo* (pisane w latach 1527—30), *Apologética Historia de las Indias* i *Historia General de las Indias* (oba ostatnie pisane w latach 1527—1561). Wyprzedził w nich współczesnych o całe wieki, lecz nie otrzymał pozwolenia na wydanie ich drukiem za swojego życia²⁵. Jednak krążyły one po świecie w wielu rękopisach i oddziaływały na współczesnych i potomnych. W tych dziełach podał też zasadnicze elementy metody misyjnej. Oto główne jego wytyczne: zwiastun Ewangelii nie może starać się o zdobycie władzy, nie wolno mu nawet stwarzać takich pozorów; musi unikać wszelkiej chęci bogacenia się (kler, zwłaszcza świecki na równi ze świeckimi kolonizatorami chciał w nowo odkrytej Ameryce przed wszystkim zdobywać bogactwa); zwiastun Ewangelii musi zdobyć szereg cnót, zwłaszcza cierpliwość i dobroć, które w gruncie rzeczy sprowadzają się do niekłamanej miłości; potrzeba rzetelnej akomodacji, żeby stać się „wszystkim dla wszystkich” w myśl 1 Kor. 9, 20—22. Wreszcie zwiastun Ewangelii musi ją głosić przede wszystkim swym życiem (jedna z największych bolączek misji przez wieki polegała na tym, że przedstawiciele „narodów chrześcijańskich” nie tylko nie dawali dobrego przykładu, lecz często wprost gorszyli).

Hiszpańscy pionierzy rewizji metod misjonowania nie są już odosobnieni. Od 16 wieku narastają siły dążące do radykalnego odpolitycznienia akcji misyjnej, do przejęcia kierownictwa dzieła misyjnego przez Stolicę Apost. Trzeba było jednak niemal stu lat zanim myśl doczekała się realizacji w Kongr. Rozkrzewiania Wiary.

Mniej więcej 80 lat przed założeniem Propagandy powstał w Rzymie pierwszy papieski instytut misyjny. Mianowicie 1543 r. św. Ignacy Loyola z pierwszymi jezuitami otwarli dla Żydów rzymskich „La Casa dei Catechumeni” oraz pewnego rodzaju klasztor dla katechumenek wzgl. nawróconych kobiet (Żydówek). Ośrodek ten zatwierdził Paweł II dnia 19.II.1543 r. Jeszcze dziś istnieje zakład określany „Pii Luoghi dei Catechumeni e Neofiti”. Kard. Crescenti został jego opiekunem. Nowością było: fundacja trwałego instytutu dla rozkrzewiania wiary oraz nadanie mu rangi dzieła papieskiego.

Z inicjatywy drugiego generała jezuitów, św. Franciszka B o r-

²⁵ *Historia General* wydano po raz pierwszy w: *Colección de Documentos inéditos*, t. 62—66, Madrid 1875/76; *Apologética Historia* wydano w: *Nueva Biblioteca de Autores Espanoles*, t. I, Madrid 1909; *De unico vocationis modo* uważano długi czas za zagubione bezpowrotnie. N. León odnalazł manuskrypt w Meksyku w 1889 r. Amerykański badacz Lewis Hanke i meksykański historyk Agustin Mallares Carlo wydali je drukiem pt.: *Fr. Bartolomé de las Casas, Del unico modo de atraer a todos los pueblos a la verdadera religión*. México 1942.

giasza i posła portugalskiego Pius V ustanowił dwie komisje złożone z kardynałów; jedną dla nawracania heretyków, drugą dla wszystkich innych niewiernych. Grzegorz XIII powołał 1573 r. trzecią komisję: *de rebus Graecorum* (z inicjatywy Jana Vandeville'a).

W 1589 r. Jean Vandeville, profesor z Lowanium, później bp z Tournai, wręczył Sykstusowi V memorandum w sprawie kształcenia misjonarzy oraz w sprawie odpowiednich środków w pracy misyjnej. W 1599 r. Klemens VIII rozbudował Komisję *de rebus Graecorum*. Przydzielił jej 9 kardynałów i dał jej ogólniejszy charakter: *super negotiis sanctae fidei et religionis christianae*. Posiedzenia Komisji miały się odbywać w każdym tygodniu. Ze śmiercią Klemensa VIII (†1605) zaniechano dalszej działalności Komisji.

Po dłuższym ścieraniu się w łonie zakonu karmelitańskiego kierunku misyjnego ze ściśle kontemplacyjnym zwyciężył kierunek pośredni św. Jana od Krzyża łączący kontemplację z działalnością apostołską. W 1608 r. otwarli karmelici w Ispahanie karmel, stąd przeszli do Indii, Mezopotamii, Syrii i Palestyny. To właśnie zadecydowało o zwycięstwie idei misyjnej wśród karmelitów. W Rzymie otwarto karmelitański klasztor św. Sylwestra jako ośrodek kształcenia misjonarzy. W tym czasie karmelita Tomasz od Jezusa (1564—1627) zorganizował w ramach zakonu karmelitańskiego kongregację misyjną. Kongregacja wnet upadła, nie mniej Tomasz od Jezusa z polecenia Pawła V zakłada karmelitańskie klasztory we Francji, Belgii, Niemczech i w Polsce. W 1613 r. wydał w Antwerpii dzieło *De salute procuranda omnium gentium, Schismaticorum, Judaeorum, Saracenorum, Caeterorum-que infidelium Libri XII*. Pierwszy rozdział III księgi poświęcił omówieniu centralnej, rzymskiej kongregacji rozkrzewiania wiary. Nie jest to jego oryginalna myśl, przejął ją od nieznanego bliżej autora, ale przyczynił się przez to zasadniczo do utworzenia Kongregacji Rozkrzewiania Wiary.

Inny karmelita, Dominik od Jezusa i Maryi, późniejszy generał zakonu, nalegał bardzo na utworzenie tejże kongregacji. Był przyjacielem kard. Ludovici'ego. Kiedy ten został papieżem jako Grzegorz XV, sprawa została wreszcie zrealizowana w 1622 r.

W Kongr. Rozkrzewiania Wiary dzieło misyjne otrzymało wreszcie kościelną władzę centralną, która miała zarządzać wszystkimi misjami, udzielać jurysdykcji misjonarzom, zatwierdzać metody misyjne oraz rozdzielać teren pracy misjonarskiej.

Duszą nowej Kongregacji w pierwszych 27 latach jej istnienia był pierwszy jej sekretarz późniejszy kard. Francesco Ingoli

(1622—1649)²⁶. Opracował on program, który po dziś dzień nie stracił na aktualności, i który w tej czy owej formie znalazł się w późniejszych encyklikach papieża po orędzie Pawła VI z dnia 29 października 1967 r. *Africae Terrarum*, po dokumenty Vaticanum II włącznie. Treść tego programu sprowadza się do następujących punktów: położyć kres ingerencji władzy świeckiej w sprawy misyjne; ustabilizować centralne kierownictwo kościelne, wysyłając nawet delegatów apost. na tereny misyjne; w oparciu o przykład i praktykę apostołską stworzyć kler i hierarchię miejscową; wysyłać do misji zamorskich misjonarzy różnej proveniencji. Mimo wielkiego oporu zakonów nalegał na obecność różnych zakonów na tym samym terenie misyjnym dla kontroli wzajemnej i świętej rywalizacji; pracował nad tym, żeby również księża diecezjalni wyjeżdżali na misje; w metodzie pracy misyjnej kładł nacisk na wykluczenie siły w jakiegokolwiek postaci; misjonarzom kładł na serce, żeby szanowali kulturę i zwyczaje misjonowanych ludów, pozyskując je dla Ewangelii, a nie dla cywilizacji europejskiej.

W realizacji tych założeń napotkała Kongr. Rozkrz. Wiary na olbrzymie trudności zarówno ze strony państw patronackich, Hiszpanii i Portugalii, jak również ze strony dotychczasowych misjonarzy poczuwających się do większej zależności od władz państwowych niż od Rzymu. Kraje patronackie nie pozwoliły nigdy na jurysdykcyjne podporządkowanie swoich posiadłości Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, obstając przy tym po dziś dzień. Nie mniej Propaganda zapoczątkowała nowy kurs, nowy styl pracy misyjnej, choć pełne urzeczywistnienie jej postulatów pozostaje jeszcze dziś w sferze życzeń. Idee lansowane przez Propagandę zataczały jednak coraz szersze kręgi, nawet kraje wyłączone spod jej jurysdykcji nie mogły się zupełnie odizolować od jej idei.

Kongregacja Rozkrz. Wiary w ciągu 350 lat swego istnienia nie zdołała przeprowadzić w pełni swoich planów i nie pozyskała dla chrześcijaństwa Azji i Afryki. Możemy jednak ocenić jej pozytywne osiągnięcia, porównując Kościoły Azji i Afryki pozostające pod opieką Propagandy, z Kościołem Ameryki Łac. i Filipin, rozwijającymi się pod patronatem królewskim. Pierwsze, choć jeszcze młode i nie samowystarczalne, wykazują normalną linię rozwojową i zdradzają tężyźnę, podczas gdy Kościół w Ameryce Łac. i na Filipinach ugrzązł w marazmie.

²⁶ Por. *Neue Zeitschrift für Missionswissenschaft* 19(1963)H. 4 poświęcony w większości dziejom Kongr. Rozkrz. Wiary i osobie Ingoli'ego szczególnie artykuły: J. Beckmann, *La Congrégation de la Propagation de la Foi face à la politique internationale*, s. 241—271; N. Kowalsky, *Il testamento di Mons. Ingoli, primo segregario della Sacra Congregazione „de Propaganda Fide”*, 272—283.

2. Dekolonizacja kulturalna

Obok obciążenia kolonializmem politycznym i gospodarczym, grzeszyły misje również „kolonializmem kulturalnym”. Do najnowszych czasów niewielu Europejczyków umiało odpowiednio docenić nieeuropejskie kultury i tradycje, deprecjonując je z góry jako barbarzyńskie, a w religiach pogańskich widząc jedynie zabobon i służbę diabłu. Stąd głównym motywem prowadzenia misji było płytko rozumiane ratowanie dusz. Ewangelizację utożsamiano z europeizacją, z okcydentalizacją.

Były jednak wspaniałe wyjątki. Pionierami tego odmiennego kierunku ewangelizacji byli już franciszkanie w wieku 13/14 na Dalekim Wschodzie. Jan de Monte Corvino przetłumaczył na język mongolski (wigur) Nowy Testament, Psalterz i miał zamiar przetłumaczyć brewiarz. Szczególnie warto podkreślić, że Mszę św. odprawiał też w tym języku²⁷.

Klasycznymi przedstawicielami akomodacji kulturalnej stali się jezuitcy misjonarze w Chinach i w Indiach w 16—18 wieku. Zdarzali się wśród jezuitów przeciwnicy „nowej” metody, ale ogólnie biorąc linia podziału przebiegała między jezuitami a innymi zakonnikami.

W Chinach zapoczątkował metodę akomodacyjną (1582) O. Matteo Ricci SJ (†1610), kontynuowali ją inni, m. in. znanych jest trzech polskich jezuitów: Andrzej Rudimina (†1631) z Litwy, Jan Mikołaj Smogulecki (†1656), syn starosty bydgoskiego i Michał Boym (†1659) ze znanej mieszczańskiej rodziny we Lwowie. Smoguleckiego wciągnięto nawet do cesarskiego katalogu uczonych jako autora dwu rozpraw matematyczno-astrofizycznych i pierwszego Europejczyka, który zapoznał Chińczyków z logarytmami.

Najgłośniejszym z jezuitów jako matematyk, astronom i inżynier, stał się Adam Schall. Będąc głównym doradcą cesarza, stał się drugą osobą w państwie. Jezuita próbowali bowiem nie tylko udostępnić Ewangelię w szacie i w języku zrozumiałym dla Chińczyków, lecz również stać się pośrednikami w przekazaniu Chinom nauki europejskiej.

W Indiach pionierską metodę rozpoczął 1605 r. O. Roberto di Nobili (†1656 w Melipur), przyjąwszy sposób życia pokutnika-bramanina (sanyassi) i unikając obcowania z ludźmi z niższych kast.

²⁷ Por. A. van den Wyngaert, *Jean de Mont Corvin*, Lille 1924; P. Voestermans, *Joannes de Monte Corvino O. F. M. (1247—1328), Zijn missiemethode*, Het Missiewerk 8 (1926—1927) 141—147; Tenże, *Missionaris-Liturgist*, Het Missiewerk 12(1930—1931)232—238.

W jednym i drugim wypadku chodziło zasadniczo o to, czy trzeba zaczynać ewangelizację od zera, żądając od nawróconych całkowitego porzucenia dotychczasowego sposobu życia i tego, by się stali niejako Europejczykami, czy można rozpocząć od „słów mądrości” (por. 1 Kor 2, 4), zostawiając nawróconym religijną terminologię, zwyczaje i cały sposób życia, o ile nie stoi to w oczywistej sprzeczności z zasadami wiary. Przeciwnicy akomodacji twierdzili, że konkretnej rzeczywistości chińskiej czy indyjskiej (terminologii, filozofii, zwyczajów, całej kultury) nie można odłączyć od wierzeń pogańskich. Koncesje w tym względzie byłyby zdradą Krzyża Chrystusowego; chrześcijańskie prawdy są wyrażone w europejskich pojęciach i dlatego, kto chce przyjąć chrześcijaństwo, musi w pewnym znaczeniu stać się Europejczykiem.

Spory powstałe z powodu głębokiej różnicy zdań znane są pod nazwą „sporów o akomodację” lub „sporów o obrzędy chińskie” wzgl. „malabarskie”. Rozpoczęły się 1631 r. z przybyciem z Filipin do Chin *Moralesa OP*; a trwały sto lat, angażowały nie tylko misjonarzy na Dalekim Wschodzie, odpowiednie zakony i Stolicę Apost., ale poruszyły całą myślącą Europę z Sorboną na czele. Skończyły się zakazem metody akomodacyjnej przez *Benedykta XIV* dla Chin bullą *Ex quo* w 1742 r., dla Indii bullą *Omnium sollicitudinum* w 1744 r. To pociągnęło za sobą krwawe prześladowanie chrześcijan w Chinach, a w Chinach i w Indiach położyło kres świetnie zapowiadającemu się rozwojowi chrześcijaństwa. Dwieście lat trwał zakaz metody akomodacyjnej. Instrukcją datowaną 8 grudnia 1939 r. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary cofnęła zakaz z uzasadnieniem, że z biegiem lat obrzędy i zwyczaje, o które swego czasu toczyła się dyskusja, uległy laicyzacji i dziś w odczuciu ogółu są tylko aktami obywatelskimi pozbawionymi treści religijnej²⁸.

Zanim przyszła powyższa deklaracja szereg wielkodusznych misjonarzy pracowało nad deokcydentalizacją względnie nad kulturalną dekolonizacją dzieła misyjnego. Wymieńmy choćby tylko *O. Wincentego Lebbe CM*, którego nazywa się niekiedy „apostolem nowożytnych Chin”. Urodził się w Gandawie 1877 r. Do Chin wyjechał 1901 r. zmarł w Nankinie 1940 r. Dekretem prezydenta dzień jego śmierci ogłoszono narodowym dniem żałoby. Człowiek ten piętnował „europeizm” misji chińskich jako główną przeszkodę ewangelizacji Chin, żądając jak największej akomodacji chrześcijaństwa do mentalności chińskiej. Poglądy swoje

²⁸ Uzasadnienie brzmi: „Plane compertum est in Orientalium Regionibus nonnullas caeremonias, licet antiquitas cum ethnicis ritibus connexae, in praesentiarum, mutatis saeculorum fluxu moribus et animis, civilem tantum servare significationem pietatis in antenatos vel amoris in patriam vel urbanitatis in proximos” AAS 32(1940)24.

głosił w założonym przez siebie 1915 r. dzienniku „I-shi-pao”; w 1923 r. powołał w Paryżu „Unio Cath. Iuventutis Sinensis”; w 1920 r. założył chińskie zgromadzenia „małych braci św. Jana Chrzciciela” i „małych sióstr św. Teresy”, a od 1927 r. zbierał w Belgii w „Société des Auxiliaires des Missions” (SAM) ochotników — księży i świeckich, do pracy ewangelizacyjnej w Chinach pod chińskimi biskupami. Jego idee przewodnie znalazły się w encyklice *Benedykta XV Maximum illud* (1919) i w późniejszych dokumentach kościelnych.

Takich pionierów „kulturalnej dekolonizacji” misji przybywało coraz więcej. Do nich należy O. Paweł Manna PIME, założyciel PUMD, O. van Lith SJ, „apostoł Jawy” w okresie międzywojennym. Znamienny jest fakt, że kolonialne władze holenderskie wzywały go celem wytłumaczenia się z powodu sympatii dla ruchu narodowowyzwoleńczego i jego odpowiedź dana przy tej okazji: „Jeśli lud powstanie przeciw władzy kolonialnej, Kościół stanie przy ludzie”. Takich misjonarzy musiało być wielu, kiedy — poza Chinami — przy wyrzucaniu białych kolonizatorów kolorowe ludy i władze nowopowstałych państw umiały odróżnić białego misjonarza od białego kolonizatora. Kolonizatorów wyrzucono, misjonarze pozostali. Misje w większości wypadków działają w nowych państwach swobodniej niż pod rządami kolonizatorów.

Obok kościelnych pionierów dekolonizacji misji walnie przyczyniła się do tego ewolucja świata, głębokie przemiany i ruchy narodowowyzwoleńcze. Kościół przyznaje w całej ucziowości i pokorze, że „wie, ile otrzymał od historii i ewolucji rodzaju ludzkiego. ...Co więcej, Kościół przyznaje, że wiele skorzystał i może skorzystać nawet z opozycji tych, którzy mu się sprzeciwiają” (GS 44).

3. Rzeczywistość dzisiejsza

W procesie ogólnych przemian dokonała się również głęboka przemiana mentalności w Kościele, m. in. rzetelna dekolonizacja całego dzieła misyjnego. I choć jeszcze dziś program *Las Casas*, *Ingoliego*, *Lebbe'go* nie jest rzeczywistym w całej pełni, wiele z tych postulatów jest dziś rzeczywistością. I tak: wygasły bezpośrednie patronaty misyjne państw — nigdzie władza świecka nie wysyła, nie dobiera, nie utrzymuje misjonarzy i nie kieruje pracą misyjną; Stolica Apostolska od czasu *Grzegorza XVI* (1830—1846), „papieża misyjnego 19 w.”, ma pełną świadomość misyjną i czuje się odpowiedzialną za dzieło misyjne. Świadomość ta objawia się w różny sposób: na przestrzeni 600 lat

od poselstwa Innocentego IV do Tatarów z 1245 r. do połowy zeszłego wieku (do Grzegorza XVI) Stolica Apostolska wydała 30 dokumentów związanych z misjami; na przestrzeni ostatnich stu lat wydała ich ponad 40. Od tego czasu nie ma już ani jednego papieża, który nie zabierałby głosu w sprawach misyjnych i nie pozostawił jakiegoś dokumentu misyjnego²⁹. Wymieńmy tylko najważniejsze:

Grzegorz XVI wydał w 1838 r. bullę *Multa praeclare*, którą zainicjował ograniczenie patronatu Portugalii tylko do jej posiadłości, w innych krajach Kongr. Rozkrz. Wiary otrzymała nareszcie wolną rękę; w r. 1845 — instrukcję *Neminem perfecto* w sprawie powołań miejscowych.

Pius IX wydał w 1876 r. encyklikę *Quae in patriarchatu* ingerującą w sprawy patriarchatu goańskiego i chrześcijan indyjskich.

Leon XIII konstytucją apost. *Humanae salutis* z 1886 r. ustanowił w Indiach hierarchię.

Św. Pius X konstytucją *Sapienti Consilio* z 1908 r. przeprowadził nowy podział terytorialny terenów podległych Propagandzie.

Benedykt XV encykl. *Maximum illud* z 1919 r. nadał misjom charakter ponadnarodowy.

Pius XI, „papież misyjny 20 w.” podniósł Dzieła Misyjne do rangi „papieskich” (1922, 1929), w Lateranie otworzył Muzeum Misyjne (obecnie przeniesione do Watykanu), zapoczątkował święcenie „kolorowych” biskupów w r. 1926, tym samym zainicjował erę „Kościołów tubylczych” i udokumentował to encykliką *Rerum Ecclesiae* (1926).

Pius XII encykliką *Evangelii praecones* (1951) czci 25-lecie encykl. *Rerum Ecclesiae*, dając ze swej strony poparcie jej postulatom. W 1954 r. encykl. *Ad Sinarum gentem* interweniuje w sprawy chińskie, 1957 encykl. *Fidei donum* mobilizuje pomoc dla Afryki.

Jan XXIII encykliką *Princeps Pastorum* (1959) powraca do idei samodzielności Kościołów w samodzielnych państwach.

Pa weł VI już jako biskup i kardynał często wracał do wypowiedzi, że „Kościół jest na tyle katolicki, na ile jest misyjny”; jako papież daje w alokucjach wielką ilość razy wyraz swej głębokiej trosce o misję i by wszyscy uprzytomnili sobie, że „cały Kościół jest misyjny”; w dniu 6 listopada 1964 r. uczestniczył osobiście w Kongregacji Generalnej — jedyny to wypadek w czasie Soboru — uzasadniając to tym, że w tym dniu rozpoczęto debatę nad schematem o misjach; w dniu 7 grudnia 1965 podpisał i pro-

²⁹ Por. *Histoire Universelle de Missions Catholiques*, t. IV, Paris. 1959, 381 n.

mulgował soborowy dekret o misjach. Podróż do Bombaju (1964) miała być w pojęciu Ojca św. „uznaniem dla wszystkich misjonarzy dnia wczorajszego i dzisiejszego”.

W normach wykonawczych do Dekretu Misyjnego podanych w motu proprio *Ecclesiae Sanctae* z dnia 6 sierpnia 1966 Paweł VI zaakceptował powszechny obowiązek całego Ludu Bożego jeszcze silniej, w każdym razie konkretniej, niż to czyni Dekret. Ostatnią urzędową enuncjacją misyjną Pawła VI jest orędzie do ludów Afryki, *Africae Terrarum* datowane 29 października 1967 r. w którym z największym respektem jest mowa o kulturze i tradycjach afrykańskich.

Stolica Apost. ujęła rzeczywiście kierownictwo wszystkich misji. Centralny organ do spraw misyjnych, Kongr. Ewangelizacji Ludów, jak się obecnie nazywa dawna Kongr. Rozkrzewiania Wiary, w myśl AG 29 i *Eccl. Sanctae* III, 13 powinna być jedyną władzą w sprawach misyjnych, „dla powodów specjalnych”. W wypadkach, gdy tą jedyną instancją jeszcze nie jest, władze sprawują inne dykasterie Stolicy Apost., a nie czynniki niekościelne. Dykasteria takie muszą ponadto mieć wydziały misyjne i pozostawać w ścisłym kontakcie z Kongr. Ewangelizacji.

Wszystkie misje są objęte siecią delegatur apostołskich. Delegaci apostołscy koordynują i kontrolują pracę wszystkich misjonarzy. Ideał, o którym marzył Ingoli i Kongr. Rozkrzewiania Wiary poprzez wieki, doczekał się realizacji zasadniczo dopiero w 20 w. Wprawdzie w pojedynczych wypadkach udawało się już dawniej wysyłać delegatów papieskich na tereny misyjne, ale wypadki takie były rzadkie. Państwa patronackie nie dopuszczały do utworzenia instytucji delegatów papieskich.

Francja przez formalne ultimatum w r. 1886 uniemożliwiła taką delegaturę w Chinach. Pierwsze stałe przedstawicielstwo papieża w kraju misyjnym powstało w 1884 r. w Indiach; pierwszym delegatem był Polak, abp Władysław Zaleski, pod koniec życia tytularny patriarcha Antiochii. Od czasu po pierwszej wojnie światowej każda misja podlega jakiemuś delegatowi papieskiemu, nieraz więcej krajów podlega jednemu delegatowi, z czasem rośnie liczba delegatur. Według *Annuario Pontifico* 1967 były 34 delegatury apost. w krajach misyjnych, w tym 22 w randze nuncjatur.

W 20 wieku doczekały się tereny misyjne przełomu również w sprawie kleru miejscowego i własnej hierarchii. Księża i biskupi wzięci z ludu są najlepszym gwarantem dekolonizacji i autochtonizacji Kościoła. Do 20 w. księża miejscowego pochodzenia stanowili nikły procent, biskupów „kolorowych” poza sporadycznymi wypadkami nie było wcale. W 20 wieku sprawy te uległy zasadniczej zmianie. Zaslugę w tym względzie mają przede wszystkim papieże, poczynając od Benedykta XV, którzy wszelkimi do-

stępnymi sobie sposobami popularyzują ideę wyrażoną w motto papieskiego seminarium w Kandy na Cejlonie (przeniesiono obecnie do Poona w Indiach) założonego przy współdziałaniu Zaleskiego w 1896 r.: *Filii tui India, administri tibi salutis*. Poza papieżami przyczyniła się do tego Kongr. Rozkrzewiania Wiary, zwłaszcza jej prefekt w latach 1918—1932 kard. Wilh. van Rossum. Ilość kapłanów miejscowego pochodzenia w latach 1923 i 1948 może dać obraz wzrostu kleru tubylczego:³⁰

	1923	1948
Chiny	938	2.547
Japonia	40	130
Korea	42	122
Indie	1.947	3.947
Półwysep Indochiński	713	1.654
Filipiny	811	1.046
Indonezja	0 ³¹	66
Oceania	12	27 ³²
Afryka	145	ok. + 1.000
Razem	4.648	10.624

Po 1948 r. przyrost kleru miejscowego zaznaczył się jeszcze szybszym tempem. Dla przykładu: w Afryce było w 1967 r. już ok. 3.000 czarnych księży, w Indiach i na Cejlonie kapłani miejscowego pochodzenia stanowią 65% ogółu duchowieństwa, na Półw. Indochińskim — 48%. Księża ci nie są dziś księżmi drugiej kategorii. Dzięki naleganiom i kontroli Stolicy Apostolskiej mają pełne wykształcenie, równe, a czasem lepsze niż księża zagraniczni. Są też obecni we wszystkich środowiskach jako profesorowie seminariów i kolegów uniwersyteckich, jako działacze społeczni, dziennikarze itp., a nie — jak dawniej — tylko na drugorzędnych stanowiskach. Kierownicze stanowiska pełnią coraz wyłącznie księża miejscowego pochodzenia.

Dekolonizację widać najjaskrawiej w hierarchii. Do 1923 r. Kościół misyjny miał tylko czterech „kolorowych” biskupów, i to w Indiach w diecezjach syromalabarskich („chrześcijanie św. To-

³⁰ Por. *Der einheimische Klerus in Geschichte und Gegenwart*, Schöneck-Beckenried 1950, szczególnie artykuł: A. Freitag, *Die Fortschritte des einheimischen Klerus und der einheimischen Hierarchie in den letzten dreissig Jahren (1920—1950)*, 203—232.

³¹ W Indonezji wyświęcono pierwszego rodzimego kapłana w 1936 r. (święcono go w Holandii), pierwszego rodzimego biskupa w 1940 r.

³² W Oceanii od początku misji do 1950 r. wyświęcono ogółem tylko niespełna 50 kapłanów.

masza”), a więc żadnego biskupa „łacińskiego”. Pius XI wyświęcił w bazylice św. Piotra 1926 r. pierwszych sześciu chińskich biskupów. Oznacza to przełom na drodze do własnej hierarchii w krajach misyjnych. Dziś zanika „misyjna” organizacja Kościoła w postaci wikariatów apost. i prefektur apost., na ich miejsce zjawiają się diecezje kierowane coraz więcej przez rodzimych biskupów. W 1957 r. z pominięciem Chin było 104 „kolorowych” biskupów w krajach podległych Propagandzie³³. Dziś jest ich znacznie więcej. Od 1946 r. Kościół zaczął powoływać „kolorowych” biskupów do kolegium kardynalskiego, pierwszym był znowu Chińczyk kard. Tomasz Tien SVD (†1967 r.). Obecnie jest w kolegium kardynalskim 11 „kolorowych” członków, do tego należy doliczyć 3 białych misyjnych kardynałów i ewentualnie 23 z Ameryki Łac. oraz z Filipin. W sumie w kolegium kardynalskim mamy 37 żyjących reprezentantów Trzeciego Świata, co w szerszym znaczeniu pokrywa się z pojęciem krajów misyjnych³⁴.

Postulatem Ingoli'ego była m. in. obecność na jednym obszarze misjonarzy różnej proveniencji. Przyjęła się po nim jednak wręcz odmienna praktyka. Dla uniknięcia sporów i tarć międzyzakonnych Stolica Apost. przeszła do praktyki obsadzania jednego terenu misyjnego przez jeden zakon względnie przez jeden instytut misyjny i dobierania wikariusza apost. spośród tychże misjonarzy. Większość zakonów przyjęła nawet zasadę obsadzania jednego terenu zakonnikami jednej prowincji zakonnej. Takim misjonarzom łatwiej żyć ze sobą, a kraj, który ich wysyła porasta w dumę. Zato kraj misjonowany łatwo czuje się zagrożony, jeśli nie przez polityczny i gospodarczy to przynajmniej przez kulturalny kolonializm. Misja w oczach kraju misjonowanego staje się misją kraju proveniencji misjonarzy, a nie misją Kościoła katolickiego. Przykładów w historii aż nadto. Stąd kraje misjonowane bronią się przed misjonarzami z jednego kraju. Nowsze zakony obsadzają dlatego swoje misje zakonnikami z różnych prowincji, a w najnowszych czasach Stolica Apost. najchętniej powołuje biskupów rodzimych, popiera kler miejscowy, w którym z każdym rokiem przesuwa się procent na korzyść księży diecezjalnych. Zakony schodzą tym samym coraz bardziej do roli pomocniczej jak w krajach starego chrześcijaństwa. Zanikają w znaczeniu terenowym misje poszczególnych zakonów.

Wreszcie w pełni jest proces zanikania „kolonializmu kulturalnego”. Dziś nikt nie prowadzi dyskusji nad stosownością czy nie-

³³ Por. H. Emmerich, *Atlas Missionum*, Watykan 1957, dodatek: L. Schorer, *Data Statistica*, s. 28; w Chinach było w r. 1950 25 rodzimych biskupów, por. A. Mulders, *Missionsgeschichte*, j.w., 474.

³⁴ Bliższe dane por. S. Turbański, *Obraz dzieła misyjnego w obecnej chwili*, *Collectanea Theol.* 38(1968)170 nn.

stosownością akomodacji. Ponad wszelką wątpliwość akomodacja jest uznawanym nakazem. Soborowy *Dekret o misyjnej działalności Kościoła* i późniejsze autorytatywne wypowiedzi po orędziu Pawła VI do ludów Afryki nie zostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości. „Kościół, aby móc ofiarować wszystkim tajemnicę zbawienia i życie przyniesione przez Boga, powinien wrosnąć w te wszystkie społeczności, w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w pewne społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywa” (AG 10).

Wraca do tego Paweł VI w orędziu: „Kościół ceni wysoko momenty obyczajowe i religijne, właściwe tradycji afrykańskiej,... jako opatrnościowy i bardzo podatny fundament, na którym ma się wznieść budowla Ewangelii i nowe społeczeństwo... jak to już wyjaśnialiśmy z okazji kanonizacji Męczenników Ugandzkich...”³⁵

Ponieważ nauka i zbawienie Chrystusa uzupełnia, odnawia i udoskonala tradycyjne obyczaje społeczeństwa, Afrykanin przyjmujący chrześcijaństwo nie potrzebuje przestać być sobą, lecz pielęgnuje tradycyjne cnoty swego ludu „w duchu i w prawdzie” (Jan 4, 24)³⁶.

Wrócił Kościół do apostołskiej postawy czasu soboru jerozolimskiego. By się odnaleźć, odkolonizować, trzeba było stu lat sporów akomodacyjnych, tragicznego zmarnowania jedynej może szansy pozyskania dla Ewangelii Dalekiego Wschodu, niezliczonych ofiar tamtejszych ludów i misjonarzy oraz dwustu lat refleksji w milczeniu...

HYPOTHEQUE COLONIALE DES MISSIONS

La genèse du colonialisme des missions

L' alliance de l'autel et du trône a eu, depuis Constantin le Grand, son influence sur les missions. Cette influence se marqua d'abord dans la politique intérieure: il suffisait de gagner le Chef d'un Etat à la Foi pour y faire adhérer tout son peuple. C'est ainsi que se firent la dernière christianisation de l'Empire Romain, la conversion, dans l'antiquité, des Royaumes d'Edesse et d'Arménie et, plus tard, celle des peuples germains et slaves.

La mission de Charlemagne auprès des Saxons sera le début de la „mission de violence”, de la „mission du glaive”: la foi est imposée par la force et les missions deviennent un instrument d'expansion des états chrétiens. Unissant leur zèle religieux aux intérêts de leurs états, les souverains catholiques propagent la Foi à leur façon. Ce genre d'évangélisation atteint son apogée avec le *padroado* des rois portugais et le „vi-

³⁵ por. AAS 56(1964)997 nn.

³⁶ Orędzie *Africae Terrarum*, AAS 59(1967)1073—1097, nr 14.

carriat" des rois espagnols. D'autres puissances voulurent les imiter. La France exerça, sous Louis XIV, son „protectorat" sur les missions françaises en Chine. Elle y revient au 19^e siècle en essayant d'étendre son protectorat sur toutes les missions catholiques. L'Angleterre, les États-Unis, l'Allemagne, l'Italie et la Belgique usaient des missions catholiques dans des buts politiques et économiques. Il a fallu les appels des Pères Lebbe et Cotty (1916—17) et l'entrée en fonction du premier Délégué Apostolique en Chine pour ramener à des proportions normales la protection des états sur les missions.

La lutte pour la décolonisation des missions

Il se trouva toujours des hommes pour réclamer la libération des missions de la tutelle des états. Les plus remarquables furent: Jean du Mont Corvin, Raimundus Lullus, Paulus Vladimirii, B. Las Casas, Fr. Vitoria et surtout la Congrégation de la Propagation de la Foi avec son premier secrétaire Mgr Fr. Ingoli.

L'accomodation entraperise par les jésuites Ricci, Schall et autres en Chine et par de Nobili aux Indes est un exemple magnifique de l'accomodation „culturelle". Hélas, „les querelles sur les rites chinois et malabars" mirent fin à cette juste méthode (décisions de Benoît XIV, 1742, 1744). Le „feu vert" de l'accomodation universelle s'est fait attendre pendant presque deux siècles et ne fut donné qu'en 1939 par la Congrégation de la Propagation de la Foi. Cette décision vit le jour grâce aux efforts des pionniers de la décolonisation tels que: les Pères Lebbe, Manna et autres; les papes à partir de Benoît XV; la Congrégation de la Propagation de la Foi et tout particulièrement son Préfet de 1918 à 1932, le Cardinal Mgr W. van Rossum. La décolonisation des missions est due également en grande partie à l'évolution, sur le plan mondial des derniers temps qui voit le crépuscule de l'ère du colonialisme et la liberté politique des peuples de couleur.

L'ensemble de ces travaux et de ces efforts apportent aux missions:

- le déclin du patronat, du protectorat et de tout autre genre de tutelle des états sur les missions;
- l'entière prise de conscience du Saint-Siège de son devoir et de sa responsabilité envers l'oeuvre des missions;
- le développement du clergé indigène — la promotion de plus en plus nombreux autochtones à des postes responsables dans la hiérarchie de l'Eglise dans les pays de missions; l'entrée des premiers évêques de couleur au Collège des Cardinaux.